Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 6 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 153 (1795)

Widmo anarchji.

Pociągnięcie do odpowiedzialności karnej organizatorów i prezydjum kongresu krakowskiego stało się przedmiotem licznych komentarzy w prasie. Podczas kiedy wśród przywódców Centrolewu zapanowała pewna konsternacja, pośpieszył im z otuchą i pomocą niezawodny „kibic" w postaci narodowej demokracji. Organy tego obozu inspirują rozszerzenie ram odpowiedzialności sądowej na wszystkich oficjalnych uczestników kongresu, jako współwinnych w powzięciu uchwał, które stały się przyczyną złożenia przez władze wniosków do prokuratury. Mają więc wszyscy delegaci stronnictw zgłosić się dobrowolnie do sędziego śledczego i oświadczyć, że są narówni odpowiedzialni za owe uchwały. Gdyby ich życzeniu stało się zadość, liczba uczestników procesu urosłaby do pokaźnej liczby przeszło tysiąca osób.

Każdy się ratuje, jak może. Skoro więc samym autorom uchwał nie dopisuje dowcipu dla obrony przed odpowiedzialnością, chwytają się tego środka dla rozdęcia całej sprawy do rozmiarów monstrualnych, pragnąc w ten sposób zademonstrować siłę stanowiska zajętego na kongresie.

Jest rzeczą naogół drugorzędną, czy kongresowicze staną przed sądem i w jakiej liczbie. Czy ich będzie 50 czy 500 — sytuacji to bynajmniej nie zmieni. Wnioski mające znaczenie istotne, które nasuwają się z przebiegu kongresu i jego dotychczasowych rezultatów, są całkiem innej natury. Na pierwszy plan występuje dysproporcja pomiędzy napięciem atmosfery i uczuć na kongresie, a ogniem, który z nich organizatorowie chcieli wykrzesać. W gruncie rzeczy nic z tego nie wyszło. Kongresowicze zjechali na rynek Kleparski tak jak na zwykły obchód narodowy z wiecem i pochodem, a zakończyli dzień jak po wielkim odpuście — w szynkach i piwiarniach.

Demonstracja siły politycznej nie wyraża się jedynie w ilości uczestników. Zmobilizować nawykłych do wystąpień pepeesów krakowskich i zwieźć do miasta setki chłopów z sąsiednich powiatów nie jest zbyt trudno. Ale co jest warta ta masa ludzi dla tych celów, które sobie zamierzyli organizatorowie? W jakim stopniu jest ona zdecydowana poprzeć czynnie zamierzenia przywódców Centrolewu? Ile było siły dynamicznej w tłumie akceptującym uchwały kongresu? Jak wynika z bezstronnych obserwacyj—tyle samo, ile na przeciętnym wiecu. Próżną rzeczą byłoby doszukiwać się na Kleparzu w ubiegłą niedzielę nastrojów już nietylko z placu Bastylji z r. 1789, ale z owego miasteczka w Finlandji, z którego powstały ruch antykomunistyczny zmusił rząd Kallio do ustąpienia. Przywódcy kongresu mogą teraz być pewni, że 90% jego uczestników dalej niż na wiec i do pochodu ulicami miasta pociągnąć się nie da. A w takim razie niektóre uchwały są tylko słowami wyrzuconemi przez okno na ulicę bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie.

Pociągając do odpowiedzialności przywódców, rząd dał odpowiednią ocenę całej imprezie. Ruch polityczny, który mobilizuje tłumy, choćby nie dla robienia rewolucji, lecz dla demonstracji, nie daje się posadzić na ławie oskarżonych. Akcja Centrolewu nie jest żadnym jednolitym ruchem politycznym, któryby przez samo zamanifestowanie swoich haseł i potencjalnej siły mógł zmuszać rządy do ustąpienia. Jest to ta sama stara demagogja — rzucanie gładkich frazesów i obiecywanie tego, czego się dać nie może. Nie za nierealne groźby pociągnięci są przywódcy kongresu do odpowiedzialności, lecz za przeholowanie w demagogji. Skierowując wnioski do prokuratora przeciwko poszczególnym osobom, rząd daje wyraz lekceważeniu ich politycznej siły. Dopatruje się w ich indywidualnych czynach cech przestępstwa i żąda ukarania. W roku 1922 we Włoszech rząd Facta ustąpił przed Mussolinim i faszystami. Gdyby zamiast Mussoliniego był tam poseł Róg z Centrolewem — p. Facta rządziłby dalej, a poseł Róg z towarzyszami siedział za kratkami.

Prasa polska oczekuje po kongresie krakowskim dalszego zaostrzenia stosunków pomiędzy rządem a opozycją. Niewątpliwie zaostrzenie to nastąpiło już wskutek uchwał krakowskich oraz depeszy marszałka Sejmu, czyli powodem tego zaostrzenia są działania opozycji. Jednakże, czyniąc tak, opozycja jednocześnie cofa się przed otwartą walką i zadawalnia się nowem żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Wyszła więc sobie w niedzielę na ulicę, uchwaliła kilka rezolucyj atakujących Głowę Państwa i wypowiadających uznawanie aktów rządu, a więc rezolucyj o charakterze niemal rewolucyjnym, poczem powraca najspokojniej pod kopulasty dach sejmowy, spodziewając się, że po tem wszystkiem rząd przed nią stanie, a ona dalej będzie prowadziła słowną szermierkę pod przewodnictwem tegoż marszałka Sejmu, który już bez osłonek oskarża Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd o pogwałcenie konstytucji. Skoro się więc powiedziało *a*, trzeba powiedzieć i *b*. Niema poco zwracać się do Prezydenta o zwołanie Sejmu, który w tych warunkach oczywiście funkcjonować nie może. Ale przywódcy opozycji nie chcą pozostać na ulicy, wiedzą bowiem, że tam nie znajdą dla siebie poparcia, potrzebnego dla osiągnięcia postawionych celów. Stąd rzucanie się z jednego stanowiska na drugie, z czego wynika coraz większe dyskredytowanie całości organizmu państwowego, który musi, zwłaszcza w obecnej sytuacji, działać sprawniej niż kiedykolwiek.

Kongres krakowski i cała ostatnia taktyka opozycji musi oddziałać na obóz prorządowy w posób dodatni. Jeżeli bowiem istniały w tym obozie różnice poglądów i tarcia wewnętrzne, jeżeli dawała się słyszeć ostra krytyka, to dziś cementem, spajającym różne jego odłamy, powinno być zastraszające widmo tego, coby nastąpiło w razie zwycięstwa opozycji. Za stołem prezydjalnym w Krakowie siedzieli na honorowem miejscu pp. Witos, Kiernik, Popiel i t. p. zgrani i skompromitowani przedstawiciele anarchji sejmowej z przed lat kilku. Centrolew nie zdołał wysunąć ani nowych idej, zgodnych z postępem myśli ludzkiej, ani usunąć ludzi, którzy są prawdziwym symbolem polskiej nędzy, słabości i anarchji w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Największy malkontent lub krytyk z obozu prorządowego nie pójdzie nigdy pod komendę pp. Witosa lub Popiela, a wszystkie błędy rządów pomajowych zbledną w jego oczach wobec perspektywy powrotu koalicji dzisiejszych obrońców „praworządności i wolności ludu".

Koalicja ta nie może zagrażać obozowi prorządowemu, jeżeli na jej czele stoją wyranżerowane ostatecznie „wielkości" w osobach p.p. Witosa i Kiernika. Niczego nowego, niczego lepszego przynieść oni państwu nie mogą. Obecność ich w pierwszym rzędzie przywódców Centrolewu jest najlepszym dowodem bezideowości, braku twórczych sił w tem środowisku, które sięga po władzę w państwie.

Obóz prorządowy posiada wszelkie dane na to, aby organizować siły społeczne dla oparcia rozwoju państwa na wielkich ideowych założeniach, aby te siły zaprząc do codziennej dla nich pracy. Nie można się ekspensować bez reszty na walkę z przeciwnikiem politycznym, który nie jest groźny, którego można nawet lekceważyć, jeżeli się posiada wyraźną ideę państwową i konsekwentnie ją realizuje. Jest to najpewniejsza, najskuteczniejsza broń przeciwko zbankrutowanym, pustym hasłom obrońców starego przedmajowego porządku.

Testis.

Audjencje u premjera.

WARSZWA, 5.VII. (Pat.). P. premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym kolejno gen. Zaruskiego, kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego, dyrektora Monopolu Tytoniowego p. Kreutzera oraz szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lisiewicza.

Z pobytu marynarzy duńskich.

WARSZAWA. (Pat). Chargé d'affaires poselstwa duńskiego w Warszawie p. Hoffmeyer podejmował wczoraj śniadaniem bawiących w stolicy oficerów marynarki duńskiej. Po śniadaniu goście zwiedzali miasto. Wieczorem oficerowie duńscy odjeżdżają do Gdyni.

GDYNIA. (Pat). Wczoraj marynarze floty duńskiej i angielskiej spędzili dzień na zwiedzaniu miasta i portu oraz byli obecni na zawodach pływackich. Wieczorem byli w kinie garnizonowem na specjalnie wyświetlanym dla nich filmie.

Zakończenie konferencji kolejowej.

WARZAWA, 5.VII (Pat.). W tych dniach zakończył swe prace w Warszawie siódmy zjazd kolejowy w sprawach komunikacji pomiędzy Polską a Z.S.S.R Obrady doprowadziły do uzgodnienia i przyjęcia szeregu uchwał o charakterze taryfowym i technicznym, zmierzających do rozwoju i usprawnienia ruchu towarowego i osobowego między Polską a Z.S.S.R.

Biuro Wolffa potwierdza.

BERLIN, 5 VII (Pat). W związku z informacjami prasy francuskiej o treści wczorajszej rozmowy między ambasadorem niemieckim von Hoeschem i francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem, biuro Wolffa stwierdza, że istotnie w czasie tej konferencji poruszona została sprawa ostatnich wykroczeń przeciwko byłym członkom ruchu separatystycznego w Nadrenji. Minister Briand wyraził ubolewanie, że po normalnym niezakłóconym niczem przebiegu ewakuacji doszło obecnie do niemiłych zajść, mogących tylko wywołać wzburzenie opinji publicznej.

Raport Brueninga o sytuacji politycznej w Niemczech.

BERLIN, 5.VII (Pat). Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął kanclerza Rzeszy Brueninga, który złożył mu obszerną relację o sytuacji politycznej. Bezpośrednio po wizycie kanclerza gabinet Rzerzy zebrał się na posiedzenie, na którem minister spraw zagranicznych Curtius zreferował szczegółowo projekt odpowiedzi niemieckiej na memorjał paneuropejski Brianda. Dyskusję nad odpowiedzią niemiecką odroczono do posiedzenia wtorkowego.

Ad cenladas graecas...

KATOWICE, 5.VII. (Pat.). Jak donoszą pisma opolskie na podstawie informacyj ze źródeł miarodajnych, rozprawa apelacyjna w procesie o pobicie artystów polskich po przedstawieniu opery „Halka", odbytem w kwietniu roku ubiegłego, którą pierwotnie wyznaczono na dzień 2 maja r. b., a następnie odroczono do dn. 7 lipcar. b., została obecnie odroczona na czas nieograniczony. Powodem tego jest fakt, że członkowie Stahlhelmu, których skazano w pierwszej instancji na kary pieniężne, zrzekli się odwołania.

ś. † p.

JAN RYCHLEWICZ

opatrzony Św. Sakramentami zmarł 3 lipca wskutek nieszczęśliwego wypadku w wieku lat 29. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się ze szpitalnej kaplicy przy Kościele Św. Jakóba dnia 6 lipca r. b. (w niedzielę) o godz. 3 p.p. na cmentarz po Bernardyński. Msza Św. Żałobna odprawiona zostanie w kościele Św. Jakóba dnia 7 lipca o godz. 8-ej rano.

O czem zawiadamiają krewnych, kolegów i przyjaciół

RODZICE i BRAT

PODZIĘKOWANIE.

Kasie Chorych m. Wilna wyrażam na tem miejscu najgłębsze podziękowanie za skuteczną, serdeczną, troskliwą pomoc, okazaną w ciężkiej chorobie mojej żonie.

Szczególną wdzięczność winien jestem lekarzowi Kasy Chorych p. dr. Romanowskiemu, który z wyjątkową znajomością rzeczy i poświęceniem godnem lekarza - obywatela, niósł pomoc mej żonie w bardzo ciężkiej chorobie. 2585 R. Kawalec.

Nowy rząd w Finlandji.

HELSINGFORS, 5.VII (Pat). Utworzono tu nowy rząd, do którego wchodzą konserwatyści, liberałowie agrarjusze i Szwedzi.

Skład nowego rządu jest następujący: prezes rady ministrów — Svinhufvud, minister spraw zagranicznych — Prokope, minister sprawiedliwości — Söderholm, minister spraw wewnętrznych — Kuokkanen, minister spraw wojskowych — Manner, minister skarbu — Vennola, minister oświecenia publicznego — Wirkkunnen, minister rolnictwa — Raatikajnen, minister komunikacji — Vitting, minister handlu i przemysłu — Soltander, minister opieki społecznej — Tuomidaara

Przywódcy ruchu lappuańskiego przyrzekli lojalność w stosunku do rządu.

Ruch antykomunistyczny w Finlandji.

Uprowadzenie posłów komunistycznych.

HELSINGFORS, 5 VII (Pat). Dziś przed południem czterej nieznani osobnicy wtargnęli do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady i uprowadzili dwóch członków komisji—komunistów. Napastnicy powlekli ich do samochodu, poczem zbiegli. Jeden z napastników miał na sobie odznaki detektywa policji głównej. Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewnętrznych.

Akty sabotażu na Białorusi Sowieckiej.

MIŃSK, 4.VII (Tel wł.). G. P. U. w Mińsku otrzymuje od kilku dni alarmujące wiadomości o powtarzających się aktach sabotażu na prowincji Białoruskiej —W miejscowości Łachowy uzbrojeni chłopi zastrzelili urzędnika sowieckiego Kazanowa. W Kojdanowie grupa uzbrojonych chłopów wdarła się w biały dzień do miejscowego urzędu pocztowego, gdzie zrabowała 5.000 rubli i zbiegła.

Pod Gródkiem Ostrzeszyckim niewyśledzeni dotychczas sprawcy zamordowali dwóch żołnierzy-wartowników i wysadzili wojskowy sowiecki skład amunicji. — Ponadto w lasach pod Borysowem operuje jakiś oddział partyzancki, napadający na instytucje sowieckie i mordujący urzędników.

Odpowiedzi na memorjał Brianda nie są entuzjastyczne.

PARYŻ, 5.VII. (Pat). Zaczynają napływać odpowiedzi na memorjał Brianda. Przyznać należy, że nie są one tak entuzjastyczne, jak tego oczekiwano. Ostatnia odpowiedź rządu holenderskiego twierdzi, że grunt dla powzięcia postanowienia nie jest jeszcze przygotowany.

Projekt federacji europejskiej — oświadcza w „Figaro" André Chaumeix — stanowi istotnie koncepcję, która razi w chwili obecnej większość krajów europejskich. Projekt ten przypuszcza, że kraje demokratyczne pozbawione są wszelkiego imperjalizmu i wszelkiego poczucia indywidualistycznego oraz, że różne narody dojrzały dostatecznie, aby móc udzielać specjalnych stawek celnych, o których mowa w projekcie federacji.

Projekt ten przewiduje, że wszystkie narody i rządy przyjmują statut nowej Europy. Jest to gruba omyłka. Uczucia solidarności międzynarodowej, którą głosi Francja, obce są niestety większości innych narodów europejskich. Wszędzie daje się zauważyć silny prąd na rzecz protekcjonizmu. Poszczególne rządy posługują się internacjonalizmem, kiedy jest to im na rękę, lecz w gruncie rzeczy są one nastrojone nacjonalistycznie.

Olbrzymi pożar.

BUKARESZT, 5.VII. (Pat). We wsi Gorta wpobliżu Maramuresh wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył 250 domów, 4 kościoły, 4 synagogi, spichrze zawierające wielkie zapasy zboża, obory i stajnie, w których znajdowało się bydło i t. d. Szkody są olbrzymie. Przeszło 3 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. Pożar wybuchł początkowo w domu miejscowego lekarza i wskutek gwałtownego wiatru szerzył się z niezmierną szybkością. Ogień powstał w południe. O godz. 1-ej w nocy, pomimo energicznej akcji ratunkowej, pożar nie został jeszcze ugaszony.

Antypolskie demonstracje.

LIPSK. (Pat). W dniu 2 lipca b. r. w godzinach wieczornych grupa kilkudziesięciu ludzi, jak się zdaje komunistów, urządziła demonstrację przed konsulatem polskim, prawdopodobnie w związku z wyrokiem lwowskim na komunistów, wznosząc okrzyki przeciw Polsce, „krwawemu rządowi faszystowskiemu", Marszałkowi Piłsudskiemu.

Demonsttacja powtórzyła się w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie. W czasie drugiej manifestacji grupa demonstrujących rzuciła 5 kamieni, które wybiły szyby w gabinecie kierownika konsulatu, przyczem odłamkiem szyby ranny został lekko urzędnik konsulatu. Nazajutrz po demonstracjach zjawił się w konsulacie starosta okręgu Markus, który w imieniu rządu saskiego wyraził ubolewanie z powodu zajść, zapewniając, że będzie przeprowadzone energiczne śledztwo, o którego wyniku obiecał konsulat zawiadomić. Jednocześnie dr. Markus oświadczył gotowość pokrycia poniesionych szkód

Prasa, omawiając przebieg zajść przed konsulatem, wyraża ubolewanie, że policja za mało energicznie występuje przeciwko komunistom oraz, że nie udało się jej dotychczas wykryć uczestników demonstracji i należycie ich ukarać.

LILLE. (Pat). W dniu 4 lipca o godz. 11 nieznani sprawcy, zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób przed konsulatem polskim w Lille, powybijali szyby w lokalu konsulatu, rzucając kamieniami i kawałkami żelaza. Jak wynika z ulotek, pisanych marną polszczyzną i rozrzucanych pomiędzy ludnością polską m. Lille, atak ten był pierwotnie przygotowany na dzień 22 czerwca, lecz widocznie wobec braku większego zainteresowania został odłożony.

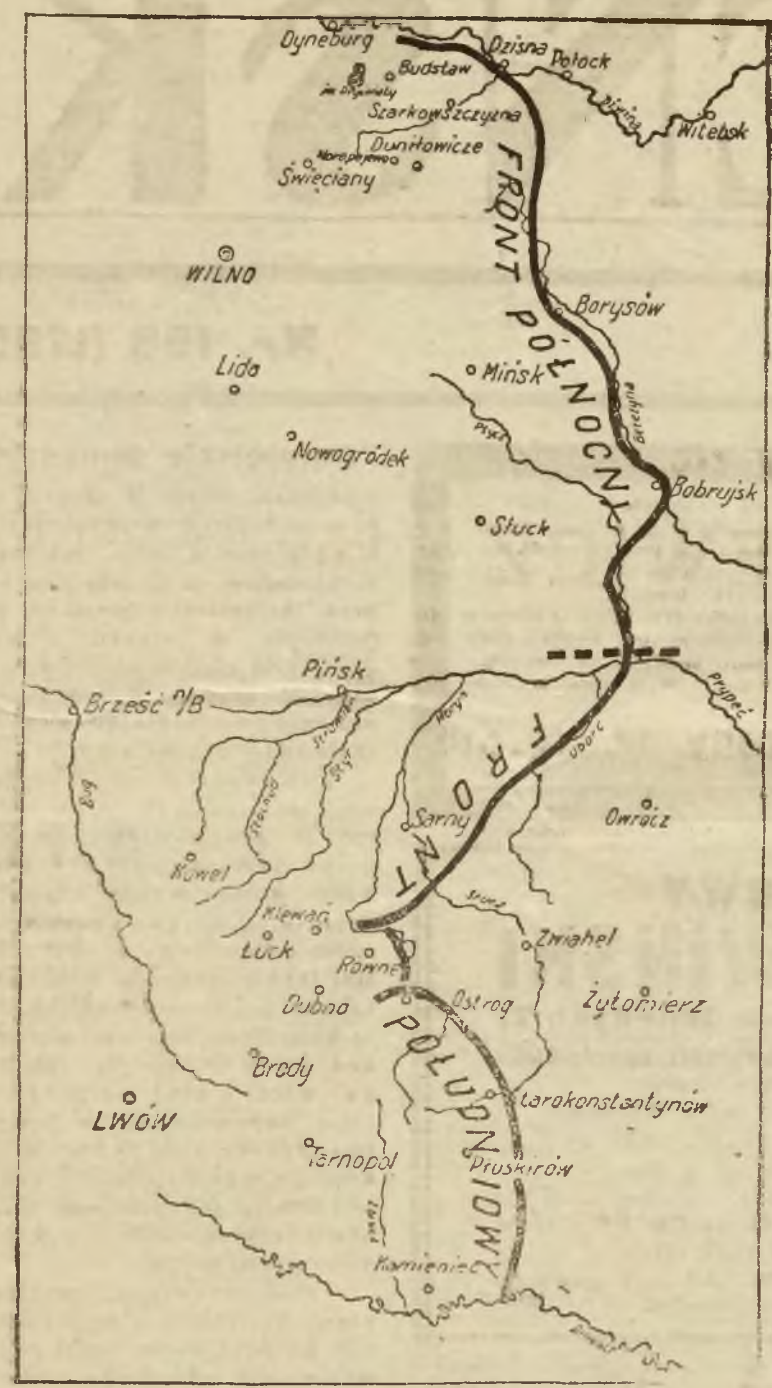


Sława polska i międzynarodowa. Nasz świetny lekkoatleta Petkiewicz wyjechał do Londynu 30-go czerwca r. b., by tam startować na jedną milę ang. 14-go i 15-go lipca r. b. Petkiewicz będzie brał udział w Międzynarodowych Zawodach w Amsterdamie, a 16 go w Kolonji.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w dniu 4 b. m. startowali polscy lekkoatleci Petkiewicz i Kusociński w Stamfordbridge W przedbiegu na 1 milę Petkiewicz ograniczył się do zajęcia miejsca, potrzebnego dla zakwalifikowania do finału Ukończył on bieg jako trzeci w czasie 4 min. 27,2 sek. W drugim biegu eliminacyjnym zwyciężył wspaniale Kosuciński, bijąc o 6 jardów Thomasa Welsha. Obaj Polacy zostali zakwalifikowani do jutrzejszych finałów.

LONDYN, 5.VII. (Pat). W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw w Anglji w Stamfordbridge Petkiewicz startował do finału biegu na 1 milę angielską, a Kusociński do biegu na 4 mile. Petkiewicz prowadził przez większą część dystansu i dopiero w finishu biegu, rozegranego w ostrem tempie, wysunął się Thomas (Anglja), który zwyciężył w czasie 4 m. 15,2 sek. Drugi mbył Cornes (Anglja) — 4 m. 19 sek., trzecim — Beccali (Włochy), który minął Petkiewicza niemal na taśmę i czwarty — Petkiewicz. Bieg na 4 mile stał się widownią zaciętej walki między Virtanenem (Finlandja) a Kusocińskim. Obaj biegacze idą początkowo krok w krok. Mniej więcej po przebyciu półtora mili Kusociński wysuwa się na pierwsze miejsce o yard przed Virtanenem. Po trzeciej mili Virtanen rozpoczyna finish, lecz Kusociński nie pozwala mu się zepchnąć. Dopiero na ostatnim dziesiątku metrów Kusociński zaczyna słabnąć i odstaje na kilkadziesiąt sekund Przed zakończeniem biegu Kusociński pozwala się wyminąć dwom Anglikom, którzy spychają go na czwarte miejsce. Wynik biegu na 4 mile był następujący: pierwszy — Virtanen 19 m. 46,2 sek., drugi — Oddy (Anglja) — 20 m. 2,4 sek., trzeci — Wood (Anglja) 20 m. 3,6 sek., czwarty — Kusociński 20 m. 3,8 sekund.

Przed dziesięciu laty.



Mapka sytuacyjna frontu północnego i południowego przed ofenzywą bolszewicką w lipcu 1920 r.

* * *

Dziesięć lat temu, w dniu 4-go lipca 1920 r. wojska sowieckie frontu zachodniego przeszły do wykonania słynnego rozkazu Tuchaczewskiego — „na Wilno, Mińsk i Warszawę marsz...", uderzając na polski front północno-wschodni generała Szeptyckiego.

Ofenzywę poparły Sowiety dwukrotną przewagą liczebną sił na skrzydle uderzeniowem, znakomitą propagandą walki za czerwone „wyzwolenie" proletarjatu, oraz związaniem znacznych sił polskich na południu.

Poprzednio, w dniach największej chwały oręża polskiego, front przebiegał wzdłuż Dźwiny do Dzisny, a dalej wprost na południe do górnej Berezyny, by toczyć się w dalszym ciągu nurtem Berezyny i Dniepru aż poniżej Kijowa, skąd zawracał na Białą Cerkiew-Skwirę i przebijał się nieco na zachód od biegu Rosi i Sobu, a dalej poza Tulczyn i Wapniarkę dochodził do Dniestru pod Sorokami.

Całość ta rozpadała się na części północną i południową, rozdzielone rzeką Prypecią.

Gwałtowne uderzenie sowieckich armij ze stepów Ukrainy, a wśród nich przedewszystkiem Budiennego — załamało w początkach czerwca nasz front południowy — zwłaszcza pod względem jedności dowodzenia. Walczące tam wojska polskie, w chwili rozpoczęcia ofenzywy przez Tuchaczewskiego, cofnęły się już były w obszar Uborci i Słuczy oraz dalej Starej Uszycy.

Taran Tuchaczewskiego był jednak wielekroć groźniejszy i potężniejszy, zwracał się wprost ku centrum Polski i działał nietylko przemocą wojskową, ale także wywrotową agitacją polityczną.

To też w początkach lipca Rada Obrony Państwa zawołała wielkim głosem na kraj cały — „Ojczyzna w niebezpieczeństwie".

Oczy całego świata zwróciły się ku Polsce z trwożnem pytaniem — „wytrwa czy ulegnie"?

Aby upamiętnić te dni pełne grozy wojennej i tężyzny narodowej, będziemy podawali codziennie komunikaty, przypominające wypadki na placu boju przed laty 10-ciu. Będą one wzorowane na ówczesnych komunikatach Naczelnego Dowództwa, zasilone tylko większą mocą realizmu wojny.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 4-go LIPCA.

Front północny generała Szeptyckiego. Wczesnym rankiem tego dnia, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, trzy armje sowieckie, 4, 15 i 2 zaatakowały 1-szą armję polską na 100-kilometrowym odcinku między Dźwiną a Górną Berezyną. Zmierzający do obejścia z obu skrzydeł manewr nieprzyjaciela natrafił na zacięty opór na skrajnem północnem skrzydle, w grupie ppłk. Sawickiego, zaś nad Górną Berezyną 1-szej dywizji litewsko-białoruskiej.

Wieczorem 1-sza nasza armja musiała się cofnąć na całym froncie o 4—8 kilometrów, z wyjątkiem grupy gen. Żeligowskiego, która w całości utrzymała swe pozycje w obszarze jeziora Zado. Położenie tej grupy skomplikowało się wobec przerwania się wieczorem tego dnia sowieckiego III konnego korpusu Gaja na polskie tyły, wzdłuż południowego brzegu Dźwiny.

Na reszcie północnego frontu spokój.

Na południowym froncie walki z konną armją Budiennego w obszarze Równego.

Z DNIA 5-go LIPCA.

Front północny. O drana na całym froncie pierwszej armji polskiej nieprzyjaciel kontynuuje zaciekłe ataki. Wobec użycia odwodów dowódca frontu północno-wschodniego gen. Szeptycki nakazuje około południa odwrót w kierunku niemieckich okopów. Następnie tego wieczora 5 lipca rozpoczyna się forsowny odwrót pierwszej armji w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż toru kolejowego na Mołodeczno. Wyjątek stanowi grupa gen. Żeligowskiego (8 i 10 dyw. piechoty) do której rozkaz odwrotu nie doszedł. Dzielnie broni się ona nadal w obszarze Hermanowicze—Szarkowszczyzna, zagrożona okrążeniem. Nieprzyjaciel nie wyzyskuje swego powodzenia. Prowadzi pościg powoli i ostrożnie. Konny korpus Gaja zamiast uderzyć na tyły grupy gen. Żeligowskiego skierowuje się w próżnię (obszar jeziora Dryświaty).

Front południowy. Konna armja Budiennego wtargnęła do Równego. Kawalerja nasza wycofuje się w kierunku na Łuck.

Z DNIA 6-go LIPCA.

Front północny. Od rana na całym froncie armja polska bez styczności z wrogiem kontynuuje odwrót w ogólnym kierunku na Mołodeczno. Gen. Żeligowski wobec braku wszelkiej łączności po południu decyduje się na odwrót w kierunku Wilna. Dezorjentacja i brak zdecydowania u nieprzyjaciela umożliwia mu rozpoczęcie spokojnego wycofania się. Podjazdy kawalerji Gaja pojawiają się w obszarze toru kolejowego Wilno—Dyneburg, kierując się w obszar Święcian z północnego wschodu. Na reszcie frontu względny spokój. Czwarta armja przygotowuje się do nakazanego odwrotu z nad Berezyny, zaś grupa poleska prowadzi walki obronne w obszarze dolnej Ptyczy.

Front południowy gen. Rydza-Śmigłego. Pod osłoną podjazdów, demonstrujących w kierunku Klewań—Łuck, konna armja Budiennego przygotowuje się do natarcia na Dubno—Lwów. Polskie armje przegrupowują się do koncentrycznego uderzenia na Równo. Nowoutworzona druga armja z północy, 6-ta z południa i trzecia armja cofa się na Słucz.

Obrady Centrolewu.

W piątek przed południem odbyło się pierwsze po kongresie niedzielnym zebranie przywódców Centrolewu.

Posiedzenie odbywało się w Sejmie.

Miało na celu przeprowadzenie ogólnych rozważań nad sytuacją, jaka się wytworzyła po kongresie krakowskim.

Poza tym tematem obrad była sprawa złożenia petycji o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Zasadniczo poglądy co do tego są ustalone i zebrana zarówno potrzeba ilość podpisów 148 posłów w Sejmie jak i odpowiednia ilość senatorów.

Rozbieżność natomiast zaznacza się co do złożenia terminu petycji p. Prezydentowi. Stronnictwa chłopskie są niechętne złożeniu tej petycji już obecnie, uważając, że w razie, gdyby doszło do sesji obecnie, będzie to wielką przeszkodą dla posłów chłopskich wobec rozpoczętych już żniw. Inna natomiast część przywódców, a szczególnie P.P.S. uważa, że do sesji nadzwyczajnej nie dojdzie obecnie, „żądanie sesji jest jedynie aktem politycznym i dalszą konsekwencją rozpoczętej rozgrywki".

Według wiadomości z kół Centrolewu, nie należy się rychło spodziewać powzięcia jakiejkolwiek decyzji.

Przywódcy Centrolewu wyczekiwać chcą prawdopodobnie wyników dochodzenia w sprawie rezolucji kongresu, które rozpoczął onegdaj i prowadzi obecnie prokurator sądu okręgowego w Krakowie, dr. Tokarz.

—·—

Flotylla angielska w Gdyni.

GDYNIA, 5.VII (Pat). Dziś o godz. 9 zawinęła do portu wojennego angielska flotylla. Na spotkanie flotylli wypłynął oficer komplementacyjny, który wskazał flotylli drogę do portu. Następnie odbył się bardzo efektowny wjazd do portu wojennego jednego statku za drugim. Flotylla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym. Na powitanie przybył z Kopenhagi angielski attaché morski na Polskę, Niemcy i kraje skandynawskie.

Flotylla angielska wymieniła z zespołem floty duńskiej, znajdującym się w porcie Gdyni, pozdrowienia.

W godzinę po przybyciu dowódca flotylli angielskiej komandor Murray złożył wizytę dowódcy floty polskiej, komandorowi Ugurowi, a w pół godziny potem komandor Ungur rewizytował dowódcę flotylli angielskiej.

Druga część flotylli, złożona z 4 kontrtorpedowców i jednego krążownika, zawinęła do Gdańska, gdzie powitały ją oficjalnie nasze torpedowce „Mazur" i „Śląsk". Załoga flotylli angielskiej w dniu jutrzejszym weźmie udział w oficjalnym bankiecie i balu, wydanym przez dowództwo marynarki wojennej.

Z Gdyni odjeżdża dnia 9 b. m.

Angielska flota wojenna w Gdańsku.

GDAŃSK, 5.VII. (Pat.). Dziś rano o g. 7.45 przybyła na radę gdańską wedle ustalonego programu eskadra angielskiej floty wojennej, składająca się z krążownika i 4-ch kontrtorpedowców pod dowództwem komandora Dalglisha. Po przybyciu na radę dowódca eskadry udał się w towarzystwie swego adjutanta z oficjalną wizytą do prezydenta senatu gdańskiego, wysokiego komisarza Ligi Narodów, komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej i do prezydenta rady portu. W ciągu przedpołudnia nastąpiły wizyty na pokładzie statku. W południe weszła eskadra angielska do portu gdańskiego, poczem nastąpiła wymiana wizyt pomiędzy dowódcą grupy polskich torpedowców wojennych a dowódcą eskadry angielskiej. O godz. 2 po poł. wydał senat gdański śniadanie w ścisłem gronie na ratuszu. O godz. 9 30 wiecz. odbyło się przyjęcie wydane przez konsula angielskiego w kasynie w Sopotach. Jutro przed południem delegacja oficerów marynarki angielskiej złoży wieniec na grobie żołnierza na tutejszym cmentarzu. Eskadra angielska zabawi w Gdańsku 4 dni.

Straszny los więźniów z wysp Sołowieckich.

Z Rosji sowieckiej przedostają się przez kordon graniczny wiadomości o ciężkim losie więźniów, znajdujących się na wyspach Sołowieckich. Obecnie przebywa tam 13.000 więźniów. O straszliwych warunkach ich egzystencji świadczą m. in. dane, dotyczące przypadających na każdego z więźniów racyj żywnościowych. A więc śniadanie więźnia sołowieckiego składa się z jednej łyżki kartofli przemarzniętych z olejem. Na obiad otrzymuje zupę z grochu lub kapusty, z rybą suszoną wprost niemożliwą do jedzenia. Zaledwie raz w tygodniu bywa zupa mięsna często również niezdatna do jedzenia. Na kolację daje się herbata bez cukru. Wprawdzie każdy więzień otrzymuje miesięcznie 190 gram cukru jest to jednak ilość oczywiście niewystarczająca.

Pozatem każdy więzień otrzymuje miesięcznie 2 paczki machorki. Wysokość racyj chleba (od 30 do 80 gram) zależy od pracy poszczególnych więźniów. Dość często bywa gotowana soczewica, której nikt jeść nie może. Ciężka ponad siły praca i nadwyraz marne odżywianie sprawia, że bardzo wielu z pośród więźniów zapada na najrozmaitsze choroby i umiera.

Zgon piewcy radości życia.

Tragicznie zakończył się hucznie i wesoło zaczęty zjazd literatów. Jego finał w Zakopanem przypieczętowała katastrofa samochodowa, w której piśmiennictwo nasze poniosło b. ciężką stratę. Zginął w niej jeden z najzdolniejszych i najsympatyczniejszych poetów ostatniej doby — Juljan Ejsmond. Pyszny jego talent kresu rozwoju swego jeszcze nie osiągnął, lutnia młodego pisarza kryła niejeden dotąd niewygrany ton, pozwalając oczekiwać wielu nieodgadnionych możliwości.



Szablon przykleił do Ejsmonda etykietę bajkopisarza. W kwalifikacji tej mieściła się i nieścisłość i niesłuszne zwężenie twórczego rozmachu poety. Zwrócił on na siebie uwagę bardzo wcześnie. Mając zaledwie lat 18, w pamiętnym „roku Grundwaldzkim" wystąpił z gorzką, bolesną satyrą. Zademonstrował w niej triumf myszy, cieszących się w pułapce z tego, że kiedyś, kiedyś zagryzły Popiela. Utwór ten młody poeta nazwał bajką. Jednakże tak tutaj, jak i w następnych podobnych pracach, nie wzorował się na dawnych bajkopisach, wiernych tradycjom Ezopa, Fedra i Bidpaja. Ejsmond nie dba o zakończoną fabułę, o dramatyczny węzeł, o pointę moralizatorską (lub co na jedno wychodzi — amoralną). Całe podobieństwo polegało tylko na używaniu odwiecznie bajkopisarskich metafor.

To też prace Ejsmonda bardzo rzadko przypominają utwory La Fontaine'a, Kryłowa, Krasickiego i tp. Z biegiem czasu zupełnie nawet wszelka analogja zanika. W miarę, jak młodzieńczy gniew marzyciela stygnie, duszę poety ogarnia słoneczna radość życia; z okresu poprzedniego pozostaje tylko dowcip, bardzo niekiedy złośliwy, który w specyficzny sposób zabarwia humor Ejsmonda. „Bajki", z pod pióra jego wychodzące, mocno upodobniają się do f r a s z e k Kochanowskiego. Nic też dziwnego, że książę poetów polskich ma w nim serdecznego wielbiciela i świetnego tłumacza utworów łacińskich. Często również owe bajki-fraszki przypominają epigramaty Wespazjana Kochowskiego. Natomiast w dłuższych satyrach odzywa się niekiedy przekorny duch Węgierskiego, tylko nie tak zblazowany, nie tak zdemoralizowany — uczciwy.

Ale, jak się rzekło, przez dość długi okres czasu satyra rzadko wykrzywia radosny uśmiech Ejsmonda. Rozpromienione jego serce radeby uczyć ludzi cieszyć się życiem i miłością. Wzorując się na Owidjuszu, tworzy poeta przemiłe strofy o „Sztuce Kochania", a na dodatek ogłasza pełen gaskońskiej iście fantazji „Podręcznik Całowania".

Serce, wrażliwe na przeróżne podniety, staje się źródłem silnych, szlachetnych wzruszeń z chwilą, gdy Ejsmond zostaje ojcem. Nowe zainteresowania, nowe pole obserwacji... Ten śliczny, niebieskooki, radosny chłopak, pokochawszy własne swoje dzieci, tkliwem okiem zaczyna już na wszystkie dzieci spoglądać, a z pod jego pióra wychodzą pogodne, zgrabne, pachnące, niczem polne kwiatki, wierszyki dla maleńkich ludzi. Nic w nich niema guwernerskiej sztywności, nic sztuczności patentowanego pedagoga. Czuć, że temi wierszykami autor bawi się z dziatwą, jak piłką, czy innem cackiem.

Lecz oto nagle znów budzi się satyryk.

Ejsmond zostaje urzędnikiem; biurokratyzm, z którym poeta styka się od strony kulis, wywołuje zniecierpliwienie, gniew, a w rezultacie— szyderstwo. Mądre, głęboko odczute szyderstwo. W r. 1927 wydaje własnym nakładem niewielki zbiór świetnych satyr, znów niezupełnie słusznie „Bajkami" nazwanych. Najcharakterystyczniejsze z nich to „Naprawa Przyrody", „Piórokracja", Sprawność Urzędowa" i „Droga Służbowa".

Nie znaliby wielcy ni mali
co znaczą trwogi,
gdyby służbowej drogi
pilnie przestrzegali...
Jeśli ją kto pominie, —
zginie.

Smagając bez litości tępą rutynę i płaskie karjerowiczostwo biurokracji, Ejsmond czynił to wciąż jednak z tak rozbrajającym humorem, że powszechne zdziwienie wyw. przed kilku miesiącami fakt srogiego gniewu jakiegoś urzędnika, który w bajce p. t. „Udekorowane bydlę" doszukał się własnego konterfektu i spowodował dymisję poety.

Aferę zażegnano, dzięki taktowi zwierzchników. Ale zdarzenie to unaoczniło wszystkim, z jakiemi trudnościami połączona jest walka o prawdę i rozsądek w schematyzowanem przez biurokratyzm życiu.

Odszedł człowiek dobry, wesoły i mądry. Odszedł poeta wrażliwy i świetnie słowem władający.

Żal, straszny żal!...

Benedykt Hertz.

Eskadra amerykańskich okrętów wojennych w Kilonji.

BERLIN, (Pat). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych do portu w Kilonji zawinęła eskadra amerykańskich okrętów wojennych, złożona z trzech pancerników linjowych. Okręty amerykańskie powitała załoga stojących w porcie czterech niemieckich okrętów wojennych salwą armatnią.



Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wybrany został na rok akademicki szkolny 1930-31 prof. inż. Edmund Załęski, uczony światowej sławy.

WŚRÓD PISM

— Wyszedł z druku Nr. 27 tyg. **„Kobieta Współczesna".** Na treść jego złożyły się następujące artykuły: J. Ginett-Wojnarowiczowa „Spółdzielnie mieszkaniowe i letniskowe", Z. P. „W czem tkwi błąd", Karolina Bielańska „Po kongresie Pen-Clubu", I. J. „Niewiarogodny wyrok", Desider Kosztolonyi „Anna Edes", H. Romer „Tragedja Maryli", I. Jabłkowska „Santiniketan", J. Brzósko-Guderska „Będziemy szukać", J. M. „Niedola dzieci w literaturze", N. Samotyhowa „Wystawa Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie", Marcella Halicz „Niemy djalog w kolei podziemnej", Hamra Huszcza-Winnicka „Wieczór artystyczny w Pomarańczarni", „Z działalności Koła Pań przy polskim komitecie do zwalczania raka", „La Femme Polonaise", J. D. W. „Z wystawy przedszkoli Rodziny Wojskowej", J. Mazankówna „Z klubu", „Życie i Praca".

Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica robót.

Wystawa sprawozdawcza prac słuchaczów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Wilno posiada nietylko ciekawe zabytki architektury, świadczące o dawnej chwale ale i piękne tradycje artystyczne, związane z szeregiem nazwisk artystów, w ten lub inny sposób krzewiących piękno i kulturę artystyczną w dawnem Wilnie. Wskrzeszeniem tych pięknych tradycyj artystycznych jest założenie w roku 1919 Wydziału Sztuk Pięknych przy U. S. B., powstałego dzięki zabiegom prof. Ruszczyca.

Wydział Sztuk Pięknych jest jakby dalszym ciągiem katedry malarstwa przy dawnym Uniwersytecie Wileńskim, pod kierunkiem znakomitego artysty Smuglewicza, następnie zasłużonego Rustema. Po upadku powstania w r. 1830, rząd zaborczy zlikwidował cały szereg placówek kulturalnych w Polsce i na Litwie, w tej liczbie Uniwersytet Wileński. Katedra malarstwa przestała istnieć, ale cały szereg jej wychowanków w dalszym ciągu spełniał misję krzewienia piękna wśród społeczeństwa w Wilnie i jego okolicach. Zasługa tem większa, że warunki pracy były trudne w czasach, gdy wszelkie poczynania kulturalno-oświatowe były w zarodku tłumione przez najeźdźców. Obecnie warunki zmieniły się i miejmy nadzieję, że przyszli wychowankowie Wydziału spełnią te same zadania pracując w innych warunkach na niwie artystycznej lub pedagogicznej w wolnej i niepodległej Polsce, a przyświecać im będą hasła piękna i prawdy.

Wydział Sztuk Pięknych egzystuje przeszło 10 lat i poziom wystaw z roku na rok podnosi się, co należy z uznaniem podkreślić tem bardziej, że niema w Wilnie średniej szkoły rysunkowej i przyszły adept sztuki trafia na wydział często wprost z ławy szkoły ogólnokształcącej. Wymagania przy przyjmowaniu słuchaczów na Wydział są coraz większe; tem należy tłumaczyć wyższy poziom prac na pierwszym kursie w porównaniu z drugim. Program uwzględnia tak zwany akt (figura) na pierwszym kursie. Otóż mnie się wydaje, że studja głów i martwe natury byłyby bardziej celowe jako etap przygotowawczy do dalszej pracy.

Ogólny poziom prac pod kierunkiem prof. Szturmana wykazuje ciągły postęp: w pracach słuchaczy widoczne są dążenia w kierunku możliwego wydobycia efektów kolorystycznych, co przypisywać należy umiejętnemu wyzyskaniu uzdolnień uczniów w tym kierunku. Martwe natury, pejzaż i wnętrza stanowią jakby odrębny dział na wszystkich czterech kursach. Pierwszy i drugi kurs pracuje pod kierunkiem prof. Szturmana, trzeci i czwarty pod kierunkiem dziekana Ruszczyca i prof. Szturmana. Na pierwszym i drugim kursie wyróżniają się prace Śmieciuszewskiej, Siedleckiej, Rozwadowskiej, Kalwajtówny, Łukaszewiczówny, Muttówny i innych. Na trzecim i czwartym prace Siewruka, Daszkiewiczówny, Oświecimskiej, Bajdzińskiej, Popławskiego i innych.

Rysunek aktu w godzinach wieczorowych prowadzony jest pod kierunkiem prof. Kubickiego. Jeżeli niektóre rysunki niezupełnie jeszcze są opanowane pod względem powiązania poszczególnych części figury w jedną całość, to i w tym dziale spotykamy cały szereg ciekawych prac (rysunki Kuryłły, Rynczewskiego, Klukowskiego i innych). P. Tymon Niesiołowski na pierwszym i drugim kursie oprócz aktu (wyróżniają się prace Kuryłły i Kosiaka) prowadzi ćwiczenia kompozycyjne. Niektóre prace cechuje dążność do zwartej kompozycji w rozłożeniu plam dekoracyjnych, lecz pewien prymitywizm rysunku jeszcze nieopanowanego szkodzi wrażeniu całości. Maralstwo dekoracyjne, akt i dział kompozycji spoczywa w ręku prof. Sleńdzińskiego na trzecim i czwartym kursie. Widać tutaj duże wpływy mistrza na uczniów w kierunku poszanowania formy i rysunku. Akty dobrze rysowane i malowane stanowią duży krok naprzód, co należy zawdzięczać prof. Sleńdzińskiemu.

W studjach portretowych, ciekawych i różnorodnych w technice, dobrze podkreślony charakter modela (wyróżniają się prace Siewruka, Dobriaka, Serafinowicza i innych). Na niektórych pracach o charakterze kompozycji figuralnej może zbyt silnie zaważyła wybitna indywidualność profesora. Dział liternictwa pod kierunkiem p. Lenarda utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. W spuściźnie po p. Matusiaku, który opuścił Wydział i wyjechał z Wilna, pozostały prace słuchaczy o charakterze kompozycji dekoracyjnej (wyróżniają się prace Karpińskiej, Siedleckiej i innych). Rzeźba reprezentowana szeregiem prac, wśród których wyróżniają się akty i głowy wykonane przez słuchacza Giedrojcia, pod umiejętnem kierownictwem prof. Bałzukiewicza.

Na zakończenie należy wspomnieć o pracowni kilimów. Widzimy tutaj cały szereg projektów kilimów, wykonanych pod okiem prof. Kubickiego. Niektóre projekty są już zrealizowane w postaci ładnych kilimów, zdobiących ściany pracowni.

Marjan Kulesza.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Włamanie do Kasy Chorych w Baranowiczach.

(Od własnego korespondenta z Baranowicz).

Nocy ubiegłej do lokalu Kasy Chorych w Baranowiczach włamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą skąd zrabowali 4000 zł. w gotówce oraz papiery wartościowe. Włamywacze po dokonaniu włamania zbiegli w niewiadomym kierunku. Powiadomione władze śledcze wszczęły niezwłoczny pościg za włamywaczami.

Eskadra samolotów litewskich nad polskiem terytorjum.

Onegdaj mieszkańcy wsi granicznych położonych w rejonie Olkienik byli świadkami przelotu eskadry samolotów litewskich która demonstracyjnie przez czas dłuższy krążyła nad polskiem terytorjum.

Demonstracyjny lot eskadry litewskiej połączony jest jak się dowiadujemy z dorocznemi manewrami samolotów litewskich jakie odbywają się obecnie wzdłuż pogranicza polskiego.

Ujęcie poszukiwanego złodzieja.

Patrol K. O. P. w rejonie wsi granicznej Słoboda na odcinku Stołpce lustrując nocą pas pograniczny ujął podczas usiłowania nielegalnego przedostania się przez granicę niejakiego Jana Klinko. Jak się okazało jest on poszukiwany przez sądy polskie za szereg kradzieży i włamanie.

Ujęty usiłował ze sfałszowanym dokumentem zbiec na teren Rosji sowieckiej.

Śmiertelna bójka.

NOWOGRÓDEK, 5.VII. (Pat). Onegdaj na ul. Koszarowej w Baranowiczach znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, który w drodze do szpitala zmarł.

Jak się okazało, zmarłym był niejaki Nowickki. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że został on pobity przez przechodzących czterech pijanych osobników, którzy przy spotkaniu z nim wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, pozostawiając Nowickiego na miejscu nieprzytomnego i broczącego krwią. Sprawcy śmiertelnego pobicia Nowickiego Stefan Grochowski. Tabelow, sierżant Waszkiewicz oraz starszy szeregowiec Małyszek 78 p. p. zostali aresztowani.

Aresztowanie zabójców.

NOWOGRÓDEK, 5.VII. (Pat). Przeprowadzone dochodzenie w sprawie zabójstwa dokonanego na osobie ekonoma majątku Ceperka gm. hryniewieckiej, pow. nieświeskiego Adolfa Bobrowicza doprowadziło do aresztowania Onufrego Sznykałowicza, Jana Czygiera i Jana Knysza, którzy są podejrzani o dokonanie zabójstwa. Wszyscy aresztowani zatrudnieni są w folwarku, który był widownią tajemniczego mordu.

EJSZYSZKI

+ **Doroczne Święto P. W. i W. F. w Ejszyszkach.** W dniu 29 czerwca r. b. odbyło się w Ejszyszkach doroczne Święto P. W. i W. F. gromadząc na boisku dość pokaźną liczbę zawodników, oraz większą ilość publiczności, która śledziła z zainteresowaniem cały przebieg zawodów. Kierownictwo zawodów spoczywało w ręku komendanta powiatowego P. W. i W. F. p. por. Barona, który w tym dniu przybył z orkiestrą 77 p. p. z Lidy, oraz p. Szczepkowskiego Antoniego, któremu dzielnie sekundował p. plut. Ziółkowski, instruktor Ośrodka. Same zawody, jako też i osiągnięte wyniki godne są podkreślenia.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że rozwój ruchu sportowego na terenie gminy ejszyskiej posuwa się naprzód, co świadczy o głębokiem zrozumieniu znaczenia tężyzny fizycznej wśród zawodników i szerszych mas miejscowego społeczeństwa, które w widoczny sposób popiera czynnie wszelkie poczynania na tem polu. **Obecny.**

RĄDUŃ

+ **Nasza bolączka.** W dniu 18 czerwca b. r. udała się z gminy raduńskiej powiatu lidzkiego delegacja do Pana Przezydenta Rzeczypospolitej Polskiej będącego wówczas w Wilnie z prośbą o przyjście z pomocą w przekazaniu dziesięciu objektów ziemi poleśnej wynoszącej od 7—30 ha pod reformę rolną dla upełnorolnienia karłowatych gospodarstw komasujących się wsi Możejki, Orla, Pilunce, Pawłoka, Słobódka, Popiszki i Kurki.

Pomiędzy gruntami tych wsi leżą małe objekty gruntów poleśnych łąk i pastwisk, stanowiących własność Skarbu Państwa i administrowanych przez Nadleśnictwo Koniawskie. Ludność od trzech lat zwraca się napróżno z prośbą do władz państwowych o przekazanie tych objektów pod reformę rolną komasujących się wsi.

Komisarz Ziemski w Lidzie zarówno jak i p. starosta powiatowy wystąpili z odnośnemi wnioskami do władz leśnych. W odpowiedzi Nadleśnictwo Koniawskie zaczęło dowodzić, że ze względów strategicznych w przyszłej wojnie obszary te winny pozostać, oraz że brak jest lasu. Objekty te położone przy samych siedzibach, narażone są na szkody bo trudno przed tem upilnować pas ziemi nieogrodzonej, przez którą trzeba przejeżdżać i bydło przepędzać na swoje grunta. Z tego powodu posypały się kary sądowe dziś już dochodzące do kilku tysięcy złotych na każdą wioskę.

Pan nadleśniczy Koniawskiego Nadleśnictwa przysłał nowych gajowych dawnych swoich służących z folwarku, którzy pisaniem masowńch protokółów na mieszkańców tych że wsi wykazują swoją gorliwość w spełnianiu swoich obowiązków służbowych. Obecnie wsie: Kurki, Możejki, Pawłoka i Pilunce mają do dwustu takich spraw w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Bronić się jest bardzo trudno, bo prawie każdy mieszkaniec tych wiosek jest oskarżony, a jeżeli ktoś wyjątkowo i nie ma sprawy, to musi się cieszyć specjalnemi względami leśnika. Ze strony Nadleśnictwa jedynym świadkiem we wszystkich sprawach jest leśnik. Leśnik jest tu nieograniczonym panem i tym, którzy się udawali do władz państwowych w tych sprawach, to jakoś tych protokółów zawsze więcej przypada w udziale. Doszło do tego, że delegat wybrany przez wieś Pilunce do Pana Prezydenta nie pojechał do Wilna i musiał ukryć się przed gospodarzami wsi, bo leśnik udał się do niego i odpowiednio wpłynął na jego wyjazd.

Ja odważyłem się z przedstawicielami tych wsi przedstawić sprawę panu wojewodzie i panu staroście oraz w Ministerstwie Rolnictwa. Rezultat był taki, że kary posypały się na mnie jak z rogu obfitości. Pozatem poszły meldunki do władz administracyjnych, że prowadzę pracę na terenie gminy antypaństwową i pokątnego doradcy, żądając, jako szkodliwą jednostkę, administracyjnego wysiedlenia mnie i usunięcia ze wszystkich organizacyj społecznych i samorządowych.

Nie w pracy antypaństwowej dobrobyt rolnika, a tylko w skomasowaniu i racjonalnie prowadzonem gospodarstwie. Tymczasem komisarz Ziemski wstrzymuje prace scaleniowe tylu wsi, bo brak ziemi na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw. Skarb Państwa niewiele ma korzyści z kilku niewielkich objektów rozrzuconych na terenie całe gminy i drogo administrowanych.

Wpobliżu są duże lasy państwowe i prywatne ora zduże obszary torfu, co zaspokoi potrzeby opału oraz budulca na terenie naszym. I do czego doprowadzi nas uparte stanowisko Nadleśniczego Koniawskiego, kiedy wieś, i tak żyjąca w niedostatkach, musi płacić corocznie tych kilka tysięcy złotych kar. Kto skorzysta z tego? Czy mają ci rolnicy zachwycać się takiem stanowiskiem władz leśnych i być wdzięcznymi za to? Rolnik chce żyć i pracować spokojnie, by pomnażać swój i państwowy majątek, a we władzach państwowych widzieć opiekuna. Niech pokażą władze leśne te szkody wyrządzone w tych objektach na nałożone już tysiące złotych kar. Tu na wsi nikt z nas nie prowadzi roboty antypaństwowej, nie jest komunistą. My w pocie czoła pracując, krwią własną za Polskę płacili i dziś dla Polski, o ile zajdzie tego potrzeba, wszystko oddamy. **Tadeusz Spuziak.**

BARANOWICZE

+ **Otwarcie wystawy regjonalnej.** W dniu 10 b. m. zostanie w Baranowiczach otwarta wystawa regjonalna, która będzie generalnym pokazem dorobku materjalnego powiatu baranowickiego. W dniu wczorajszym zwiedził wystawę i objął nad nią protektorat p. woj. Wł. Raczkiewicz. Na wystawie znajdują się wśród eksponatów rzadkie unikaty, które w przyszłości przejdą do muzeum regjonalnego, projektowanego w Baranowiczach.

Z POGRANICZA

+ **Postrzelony przez strażnika sowieckiego.** Wczoraj rano na rzece Wilji wpobliżu miasteczka Kamień został postrzelony przez strażnika sowieckiego podczas połowu ryb 35-letni Konstanty Bistrot.

Na szlakach postępu.
Doniosły wynalazek inżyniera Polaka.

Od wielu lat toczą się spory o to jak dalece szkodzi organizmowi ludzkiemu nałóg palenia tytoniu. Ostatecznie po długich rozprawach za i przeciw, po badaniach i doświadczeniach, uczeni lekarze higjeniści orzekli, że palenie umiarkowane nie szkodzi, albo też tak znikome szkody sprawia, że można je nie brać w rachubę. To jednak dotyczy tylko osób zupełnie zdrowych. Natomiast osobom słabszego zdrowia lub palaczom nałogowym palącym bardzo dużo, może tytoń naprawdę zaszkodzić. Jakoż stwierdzono niejednokrotnie szkodliwe działanie tytoniu na organizm nałogowców oraz ludzi o słabszem sercu, rozstrojonych nerwach lub cierpiących na dolegliwości żołądkowe.

Te szkodliwe następstwa tytoniu w organizmach słabszych lub nadużywających tego narkotyku wynikają przedewszystkiem z głównego składnika tytoniu, t. j. nikotyny, a następnie z pewnych drobnych ilości składników ubocznych, które tytoń zawiera w odsetkach nieznacznych, a jednak dających się odczuwać. Te uboczne składniki to bądź związki cjanowe, spirytus drzewny i amoniak, bądź też materje smoliste. Specjalnie owe drobne odsetki smoły przez to działają niekorzystnie, że utrudniają żarzenie się palonego tytoniu

Oddawna już troska o unieszkodliwienie owych składników dla nałogówców i palaczy słabszego zdrowia wywołała dążenie higjenistów do usunięcia tych składników z tytoniu, a raczej do radykalnego ich osłabienia.

Jednak, konkretnie biorąc niezbyt wiele dotąd zrobiono w tej dziedzinie. Dopiero dwa monopole przystąpiły do odciągania z papierosów nikotyny ora zubocznych składników szkodliwych. Mianowicie — francuski i austrjacki. Obydwa — z skutkiem niezbyt zadawalającym. We Francji odciąga się nikotynę parą wodną, nasyconą amoniakiem. Zatem przeprowadza się ten przebieg drogą chemiczną. Jakie są jego skutki i wyniki? Otóż tytoń w takim przebiegu się rozkłada, zatraca się jego właściwy smak, odmienia barwa,a nadto przebieg ten pociąga za sobą wprowadzenie do tytoni pewnych dodatkowych ilości amoniaku. W Austrji znów system odciągania nikotyny jest przestarzały i daje wyniki niedostateczne, gdyż odciąga tylko 25% nikotyny. Do poważniejszych wyników doszedł obecnie dopiero nasz Monopol Tytoniowy.

W Polsce odciąganie nikotyny z papierosów rozwiązano w sposób daleko racjonalniejszy i skuteczniejszy. Polski Monopol Tytoniowy przyjął i wprowadził znakomicie ulepszony przyrząd do odciągania nikotyny wynaleziony przez inżyniera Niszczyńskiego. Inżynier Niszczyński, wicedyrektor jednej z fabryk monopolowych, osiągnął po paroletnich doświadczeniach wyniki niezwykle pomyślne.

Inż. Niszyński zbudował przyrząd oparty na zasadzie tak daleko posuniętego automatyzmu. Przyrząd ten odciąga większą część ubocznych składników tytoniu, zarówno lotne, jak i smoliste oraz 70—75% nikotyny. Dzięki temu polski papieros odciągany zawiera zaledwie 25—30% nikotyny, zupełnie jest pozbawiony amoniaku i wybornie się żarzy. Wszystko to sprawia, że papierosy te mogą palić spokojnie ludzie słabszego serca, cierpiący na rozstrój nerwowy lub dolegliwości żołądka oraz nałogowcy bez najmniejszego uszczerbku na zdrowiu.

Narazie Monopol wypuścił tylko dwa gatunki papierosów odciąganych: „Ergo" i „Egipskie", jednak jak już prasa donosiła, przyjmuje zamówienia na odciąganie nikotyny ze wszystkich innych gatunków, o ile zamawia się przynajmniej 500 sztuk.

Na zakończenie warto jeszcze powiedzieć parę słów o mylnem zupełnie a powszechnem mniemaniu, jakoby żółto-bronzowy osad, pozostający na wacie i tutce był śladem nikotyny. Nie ma on z nikotyną, która jest cieczą bezbarwną, nic wspólnego. Jest to wynik tak zwanej suchej destylacji. Taki sam osad otrzymamy, jeżeli spalimy na płytce szklanej lub na fajansie zwiniętą rurkę zwykłego papieru, kawałek drewna lub innej podobnej materji organicznej. Zawsze po takiem spaleniu pozostanie nieco żółtej gęstej cieczy, podobnej do osadu, jaki oglądamy rozwinąwszy tutkę po spalonym papierosie. Ogólnie odczuć można po łagodniejszym smaku a stwierdzić dokładnie tylko drogą analizy chemicznej, że w polskim papierosie odciąganym pozostało 25—30% nikotyny, którą zawiera papieros zwykły.

Niewątpliwie dobroczynna nowość, wprowadzona przez nasz Monopol Tytoniowy, przyjmie się i rozpowszechni szeroko.

Nowy wicewojewoda białostocki.

Jak się dowiadujemy, na miejsce dotychczasowego wicewojewody białostockiego, p. Dziadosza, który przechodzi na stanowisko zastępcy szefa gabietun prezesa Rady Ministrów, przeniesiony został do Białegostoku p Czesław Zawistowski, naczelnik wydziału w V-ym stopniu służbowym w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, któremu poruczono pełnienie obowiązków wicewojewody.

—o—

Podziękowanie p. wojewody.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej żegnany na granicy województwa wileńskiego w dniu 30 czarwca r. b.w drodze powrotnej z podróży po Wieńlszczyźnie wyraził swoje zadowolenie z celowego i sprężystego zorganizowania oraz zrealizowania programu pobytu Jego Osoby na terenie woj. wileńskiego, jak również z dania Mu możności zetknięcia się ze wszystkiemi sferami społeczeństwa.

Nie mając możności podziękowania poszczególnym organizacjom i wszystkim tym osobom, które nie szczędząc czasu i wysiłku przyczyniły się w znakomitym stopniu do uświetnienia pobytu Dostojnego Gościa na tych Ziemiach — tą drogą składam Im moje serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego
Wł. Raczkiewicz
wojewoda wileński.

—o—

Wycieczka Klubu Włóczęgów.

W niedzielę, dnia 6 lipca, wyrusza z Wilna do Stambułu turystyczna wycieczka żeglarska Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich. Droga prowadzić będzie przez rzeki Orawę, Wag, Dunaj, morze Czarne i Bosfor. Żeglarze nasi płynąć będą na 3 kajakach dwuosobowych z żaglami. Czas trwania wyprawy obliczany jest na $2^1/_2$ miesiące. Załoga składa się z 6 osób. Po drodze w stolicach państw mijanych załoga wycieczki wręczy miejscowej młodzieży akademickiej adresy pamiątkowe z okazji 350-lecia U.S.B. Projektowane jest również wygłaszanie odczytów o Polsce w językach polskim, francuskim, niemieckim. Kierownikiem wycieczki jest Wacław Korabiewicz, ponadto uczestniczą w wycieczce Antoni Bohdziewicz, Antoni Czerniewski, Czesław Leśniewski, Tadeusz Szumański i Bogumił Zwolski.

Czarna godzina

przyjdzie na nas wszystkich niechybnie. Pomyśl, kto Ci rękę poda, kto Ci pomoże na stare lata, kiedy złamany, zmęczony życiem i bezsilny, nie będziesz już mógł pracować? A co się stanie wtedy z Twoją rodziną?...

Świat liczy się z młodymi i silnymi, którzy zdobyć go potrafią. Dla starych i niedołężniałych niema litości — muszą ustąpić z gościńca, zejść na bok, samotni, opuszczeni, zapomniani...

Zastanów się i z ręką na sercu powiedz czyś uczynił cośkolwiek, aby śmiało spotkać wszystkie odmiany losu?... Czy odłożyłeś już fundusz na stare lata?... Czy byt swój i rodziny zabezpieczyłeś?...

Zapewne, myślałeś nieraz o tem, ale jeszcze nie zrobiłeś pierwszego kroku ku zabezpieczeniu przyszłości. Sądzisz, że masz czas zrobić to jeszcze... później... Tymczasem c z a s jest niezwyciężony i nieubłagalnie, krok za krokiem, miesiąc za miesiącem i z roku na rok, obdziera więdnące liście z drzewa naszego życia. To drzewo — nigdy już nie zakwitnie po raz wtóry...

Nie mów trzeba to będzie zrobić jutro! J u t r o — jest Ci nieznane. Twojem jest tylko d z i s i a j!

D z i s i a j — przychodzimy do Ciebie z życzliwą przyjazną radą, mówiąc:

Tylko natychmiastowe ubezpieczenie życia i funduszu na stare lata — zapewni Tobie i rodzinie spokojną starość. Tylko polisa asekuracyjna jest glejtem bezpieczeństwa.

Kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie opłacanych na polisę asekuracyjną w P.K.O. —i sprawę przyszłości masz już zabezpieczoną.

Możesz spać spokojnie To nie zawiedzie!

Samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek?

Wiadomość o samobójstwie urzędnika Banku Ziemskiego Jana Rychlewicza, podana przez nas we wczorajszym numerze, jak się okazuje po bliższem sprawdzeniu, nie była całkiem ścisła. Wprawdzie ś. p. Rychlewicz ulegał często napadom nerwowego rozstroju i w fatalnym momencie istotnie znajdował się w stanie silnego podniecenia, nie jest wykluczona wszakże w danym razie możliwość nieszczęśliwego wypadku i władze podobno przychylają się do tego zdania.

—o—

List do Redacji.

Wobec wystawienia listy wyborczej Nr. 18 z kandydatami na posłów do Sejmu w r. bieżącym w tym samym składzie jaki był w roku 1928 na Okręg wyborczy Nr. 64-Święciany, na której figuruje moje nazwisko niniejszem uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego:

1) Nie jestem kandydatem tej listy, gdyż obecnie żadnej zgody na to nie udzielałem.

2) Nie należę do partyj białoruskich politycznych i innych organizacyj z pod znaku „białoruskiego".

Z poważaniem.

Izydor Puzyrewski.

Zaracze, 3.VII.30 r.

Życzenia Marszałka Piłsudskiego w dniu Święta 5-go p. p. Leg.

Warszawa, Sztab Główny. „Bohaterskim żołnierzom najpierwszych poczynań orężnych o wskrzeszenie Polski, sławnym Piątakom legjonowym, ślę w dnin święta pułkowego z głębi serca serdeczne pozdrowienia. Dumna chorągiew wasza, którą zdobi krzyż Virtuti Militari, niech wam wspomina dawne, nasze wspólne boje, dawne trudy i radości, oraz dawną wiarę, która was zawsze prowadziła do zwycięstwa sprawy. Legjoniści 5-go pułku, towarzysze wspólnie przeżytych wspomnień — w dniu dzisiejszym życzę wam dochowania wiary waszej, pięknej przyszłości.

JÓZEF PIŁSUDSKI
Minister Spraw Wojskowych
Pierwszy Marszałek Polski.

Wczoraj i przedwczoraj 5-ty pułk Legjonów, w rocznicę krwawych bojów pod Kościuchnówką w r. 1916, które okryły go chwałą, obchodził swoje święto pułkowe. Wobec braku miejsca w dzisiejszym numerze umieszczamy tylko depeszę z życzeniami Marszałka Piłsudskiego. odkładając obszerniejszy opis święta do wtorku.

Depesz z życzeniami dla pułku nadeszło sporo. M. in. nadesłał także b. piękną gen. Litwinowicz d-ca O. K. III z Grodna, oraz biardzo wielu dawnych oficerów i żołnierzy 5 p. p. Leg.

—oo—

Echa zdemaskowania bandy złodziejskiej.

Wydział śledczy P. P. w dniu wczorajszym zakończył dochodzenie w sprawie okradania i planowanego a udaremnionego przez policję rabunku na p. Mieczysława Bohdanowicza.

W ostatniej jeszcze chwili udało się wywiadowcom odnaleźć rodzinny sygnet z herbem do którego poszkodowany p. Bohdanowicz przywiązywał specjalną wartość.

Wczoraj pan Bohdanowicz który przybył do Wilna z Warszawy z rąk kierownika wydziału śledczego otrzymał wszystkie rzeczy, kosztowności oraz 1100 dolarów odebrane od zdemaskowanych złoczyńców.

Wobec zakończenia pierwiastkowego dochodzenia w tej sprawie wszystkich złoczyńców przekazano sędziemu śledczemu IV-go okręgu m Wilna p. Wejnsztejnowi.

Młodociany komunista skazany na ciężkie więzienie.

Na ławie oskarżonych przed II-im wydz. karnym sądu okręgowego, któremu przewodniczył p. s. J. Zaniewski przy udziale pp. sędziów: Kryczyńskiego i Bułhaka, zasiadł 19 letni Lipman Mirkin oskarżony o należenie do K. P. Z. B.

Mirkin zauważony był przez policjanta jak w dniu 8 lutego r. b. po rozwiązanym wiecu „Bundu" wraz z innymi wykrzykiwał hasła antypaństwowe, w rodzaju: „precz z rządem burżuazyjnym", „precz z policją", „Niech żyje komunizm".

Na widok zbliżającego się do niego policjanta Mirkin rzucił się do ucieczki, lecz został dopędzony. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim wiele różnych wydawnictw bolszewickich a nadto odpisy dokonane ręką Mirkina o treści wywrotowej.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że Mirkin, mimo młodego wieku, już w 1928 r. znany był jako działacz komunistyczny, a w 1928 r. w jego mieszkaniu odbywały się konferencje Okr. Komitetu Zw. Młodz. Kom. i K. P. Z. B.

Oskarżony Mirkin i jego obrońca adw. Czernichow starali się przekonać sąd iż wszystkie te poszlaki — to nieszczęśliwy zbieg okoliczności. W grupie krzyczących znalazł się przypadkowo, uciekał, bo to czynili inni, druki i pisma kompromitujące go otrzymał od nieznajomej Żydówki i wogóle jest porządny chłopiec.

Przewód sądowy jednak niezbicie dowiódł winę podsądnego a wobec tego zgodnie z wnioskiem p. prok. Hejberta, skazał Mirkina na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat cztery, zaliczając mu na poczet wymierzonej kary odbyty prewencyjny areszt od dnia 20 lutego roku bieżącego **Ka-er.**

KRONIKA

Niedziela 6 Lipca	Dziś: Dominiki i Łucji Jutro: Cyryla i Metodego Wschód słońca—g. 3 m. 21 Zachód „ —g. 19 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia: + 19° C
„ najwyższa: + 23° C
„ najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: 0,5
Wiatr: północny.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: przelotny deszcz.

OSOBISTE.

— **P. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz wyjechał** w dniu 5 b. m. na dwudniowy pobyt do Warszawy, gdzie pod przewodnictwem p. wojtwody obradować będzie sekcja dekoncentracji komisji dla usprawnienia administracji państwowej.

— **Kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski** rozpoczyna w dniu 7 b. m. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępstwo kuratora obejmuje naczelnik wydziału p. Jan Bobka.

ADMINISTRACYJNA.

— **Ceny na chleb.** Starostwo Grodzkie ustaliło następujące maxymalne ceny na chleb żytni pytlowy 40 gr. i razowy 28 gr. za 1 klg. Ceny te obowiązują od dnia 6-go lipca r. b.

MIEJSKA.

— **Nowe słupy reklamowe.** W myśl obowiązujących przepisów co do reklamy na terenie m. Wilna mają słupy reklamowe zwykłe i świetlne odpowiadać kształtem i kolorem perspektywie ulicy i otoczenia. W związku z tem z inicjatywy odnośnych władz miejskich zostaną w Wilnie zbudowane nowe słupy reklamowe z mosiądzu, betonu, szkła, żelaza, drzewa politurowanego malowane i lakierowane. Reklamy umieszczone na słupach będą musiały harmonizować wraz z otoczeniem, a ponadto odpowiadać przepisom o reklamach zwykłych i świetlnych.

SANITARNA.

— **Inspkcja sanitarna.** Wojewódzka Lotna Komisja Sanitarno-Porządkowa z naczelnikiem wydziału zdrowia dr. Rudzińskim na czele i udziałem lekarza grodzkiego dr. Edwarda Bielskiego, dokonała w dniu 3.VII r.b. inspekcji lokali użyteczności publicznej, przyczem zostali ukarani mandatowo lub sporządzono protokóły za antysanitarne utrzymanie swoich zakładów następujący właściciele: B. Rubanowicz (restauracja — Wielka 4), Przyjemska (stragan Nr. 8 — jatek chrześcijańskich), Główny Zarząd Synagogi (jatki żydowskie), Budniewski (sklep spożywczy — Klaczki 3), Mirecwicz (cukiernia— Wielka 42), Powicka M. (właścicielka domu Nr. 1 przy ul. Sawicz).

Z POLICJI.

— **Kolonje letnie dla dzieci policjantów.** Staraniem Stow. Rodzina Policyjna, którego prezeską jest pani wicewojewodzina Janina Kirtiklisowa uruchomione zostały w uroczej miejscowości podmiejskiej zw. „Ustronie", gm. rzeszańskiej kolonje letnie dla dzieci policjantów.

W piątek wieczorem partję dzieci szeregowych policji z terenu m. Wilna w liczbie 105 przewieziono przy dźwiękach orkiesty na pokładzie „Pana Tadeusza" do miejsca wypoczynku.

Niebawem przybędzie grupa złożona z 15 dzieci policjantów z Górnego Śląska, dla których specjalnie zarezerwowano miejsca.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w „Ustroniu" uroczyste otwarcie kolonji.

Na uroczystość tę wybierają się przedstawiciele władz administracyjnych oraz liczni goście, którym honory domu czynić będzie p. wicewojewodzina Kirtiklisowa.

— **Nowomianowany komendant P. P. na woj. wileńskie.** Na wakujące miejsce komendanta P. P. na województwo wileńskie opróżnione po przeniesionym w stan spoczynku złożonym chorobą insp. Bronisławie Praszałowiczu mianowany został dotychczasowy inspekcyjny Głównej Komendy P. P. inspektor p. Wiktor Ludwikowski.

Nowy komendant przybędzie do Wilna w poniedziałek.

— **Inspekcja gospodarcza policji.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna podinspektor Zielski z Głównej Komendy Policji Państwowej. W ciągu kilkudniowego swego pobytu w Wilnie podinsp. Zielski przeprowadzi inspekcję gospodarczą komendy wojewódzkiej P. P. oraz komendy m. Wilna.

ARTYSTYCZNA.

— **Kursy malarstwa, rysunku i rzeźby im. Smuglewicza Wil. T-wa Art. Plast.** zostaną otwarte w dniu 15 września b. r. w lokalu Nr. 13 przy ul. Św. Anny (nawprost Szkoły Rzemiosł Artystycznych). Zadaniem Kursów będzie przygotowanie młodzieży do wyższych uczelni artystycznych w dziedzinie maalrstwa, rysunku i rzeźby. Przy Kursach będzie otwarta Sala rysunku wieczorowego.

Zajęcia rozpoczną się dnia 15 września zapisy i informacje od 2—15 września w lokalu Sekretarjatu Szkoły Rzemiosł Artystycznych w godzinach, które później będą oznaczone.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zakończenie roku szkolnego w „Przedszkolu" i Szkole Powszechnej Nr. 28 przy Ognisku Kolejowem.** W niedzielę przy wypełnionej po brzegi dziatwą i rodzicami sali odbyło się przedstawienie dziecinne z okazji zakończenia roku szkolnego.

Wstępne słowo wypowiedział prezes Ogniska inż. Szadzewicz poczem dziatwa Przedszkola i Szkoły Powszechnej pod kierownictwem nauczycielek, wykonała swe popisowe numery, na które się złożyły obrazki sceniczne oraz tańce, deklamacje i śpiewy, gorąco oklaskiwane przez roześmianą dziatwę i mile rozbawionych rodziców. Szczególne zadowolenie wzbudziła scena z owocami, kiedy to pękate jabłuszko, rezolutna gruszeczka, układna makówka i figlarna śliweczka szczerze ubawiły salę; bardzo sympatycznie wypadła scena p. t. „Pszczółki", jak również „Przebudzenie róży". Popis zakończony został rozdaniem świadectw z promocjami dzieciom Szkoły Powszechnej przez opiekunkę Przedszkola i szkoły p. Szadzewiczową.

— **Otwarcie 2-letniej Szkoły Meljoracyjnej** Dnia 17 b. m. rozpoczynają się zajęcia w nowootwartej przy Towarzystwie Kursów Technicznych 2-letniej Szkole Meljoracyjnej. Termin składania podań o przyjęcie do Szkoły upływa dnia 9 b. m. Początek egzaminów wstępnych dnia 10 b. m.

Z KOLEI.

— **Interwencje kolejarzy wileńskich w sprawie redukcji dni pracy.** W dniu wczorajszym powróciła do Wilna delegacja kolejowców, która interwenjowała w Ministerstwie Komunikacji w sprawie przywrócenia w warsztatach kolejowych i służbie drogowej pełnego tygodnia pracy. Minister Kühn oświadczył delegacji, że od 1 lipca redukcja dni pracy obejmować będzie tylko dwa dni w miesiącu, co stanowi znaczne jej zmniejszenie.

Z POCZTY.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Już w połowie b. m. ukażą się w ubiegu nowe znaczki pocztowe wartości 75 groszy i 5 groszy z podobizną króla Jana Sobeskiego w ramach barokowych.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** W ciągu ubiegłego tygodnia stan bezrobocia na terenie m .Wilna uległ dalszej zniżce o 52 osoby.

Obecnie miasto nasze liczy 2759 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1712 i kobiet 1042.

RÓŻNE.

— **1-procentowa stawka podatkowa.** W związku z powstałemi wątpliwościami, Wileńska Izba Skarbowa wydała okólnik, w którym wyjaśnia, że przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby z zakładów rzemieślniczych zarówno względem kupców jak i konsumentów ma być stosowana 1-procentowa stawka podatkowa.

—**Walka z kryzysem.** Firma Zygmunt Nagrodzki w walce z obecnym powszechnie panującym kryzysem ekonomicznym, rozszerza ramki swej dotychczasowej działalności handlowej przez wprowadzenie nowych działów

Niedawno wprowadzony został — jak słyszeliśmy znakomicie rozwijający się — dział rowerów męskich i damskich a obecnie powstaje na szeroką zakrojony skalę — dział maszyn do szycia.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś w dalszym ciągu ostatnia nowość wyborna, o najprzedniejszym humorze komedja E. Lenza **„Perfumy mojej żony"**. Przezabawne sytuacje i niezmiernie wesoła treść sztuki wywołują ustawiczny śmiech rozbawionych widzów. Sądząc z wrażeń na pierwszych przedstawieniach „Perfumy mojej żony" nie prędko zejdą z repertuaru. Sztukę starannie wyreżyserował R. Wasilewski. Jutro „Perfumy mojej żony".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Jak było do przewidzenia, doskonała krotochwila Thomasa Brandona **„Ciotka Karola"** zawojowała wstępnym bojem publiczność wileńską. Bezbrzeżny humor panuje wszechwładnie na widowni. Odtwórca roli głównej p. Karol Wyrwicz-Wichrowski entuzjastycznie przyjmowany codziennie przez tłumnie zebraną publiczność. Jutro „Ciotka Karola".

RADJO

NIEDZIELA, dnia 6 lipca 1930.

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.25: Koncert popołudniowy. 18.45: „Kukułka Wileńska". 19.10: Program na poniedziałek i rozmaitości. 19.25: Feljeton wesoły. 19.50: Opera i komunikaty.

PONIEDZIAŁEK dnia 7 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny 15.50 Odczyt krajoznawczo-turystyczny. 17.30: Program dzienny. 17.35: Poeci wileńscy 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Kronika z życia młodzieży. 19.25: Piosenki wesołe. 19.40: Kwadrans Kadecki. 19.55: Program na wtorek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy., pogadanka muzyczna, koncert. Po koncercie feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 8 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny 17.15: Program dzienny. 17.20: Pogadanka T-wa Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie. 17.35: Odczyt turystyczno-krajoznawczy i koncert. 19.10: „Św. Augustyn jako polityk" odczyt. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy i opera z Poznania p. t. „Samson i Dalila". Po operze komunikaty.

KINA I FILMY

„ROBERT I BERTRAND" (Sport).

I tu Liedke, ale już z Elizą la Perta, bardzo wdzięczną w tej postaci. Także farsa, o bardzo, tylko, ogólnem podobieństwie do znanej w tymże gatunku sztuki teatralnej. Lekki, niefrasobliwy, z drobną domieszka południowo niemieckiego sentymentalizmu, sprawia, że patrzy się na ten film z przyjemnością, od jego początku do końca.

Tematem scenarjusza są przygody dwóch przyjaciół malarzy, których fantazja artystyczna poniosła na włóczęgę. Spotyka ich tam cały szereg zabawnych przygód zakończonych dwiema według nas bardzo mało zabawnemi — mianowicie jeden i drugi się żeni. Oni są z tego wprawdzie zupełnie zadowoleni. Trudno. De gustibus non disputandum...

Wykonanie aktorskie dobre (niezłe postacie charakterystyczne). Zdjęcia — bardzo ładne. Piękne są zwłaszcza krajobrazy. **(sk).**

„WIEDEŃ MIASTO MOICH MARZEŃ". (Światowid).

Bardzo zabawna farsa na tle życia wojskowego w przedwojennym Wiedniu. Jak wszystkie tego rodzaju filmy i ten jest typowo aktorski, a wszystko w nim zależy od tej strony jego wykonania. Z tego wywiązano się w nim odpowiednio dając mu pierwszorzędną obsadę, zarówno w czołowych jak i drugoplanowych postaciach. Bohatera odtwarza Harry Liedke, mając dwie tak czarujące partnerki jak naprawdę urocza (bez kinowo-reklamowego nadużycia tego wyrazu) Lilian Harvey i naprawdę uwodzicielka — Mary Kid. Pozostałe typy — arcyksiążę, adjutant jego, stary major, porucznik, ordynans etc. doskonale zrobieni. Dużo dowcipnych pomysłów i w scenarjuszu i w reżyserji, pełno komicznych, bardzo dobrze wyreżyserowanych sytuacyj. Trochę ciężkiego niemieckiego humoru, nie nazbyt wiele jednak, tak że można go znieść swobodnie.

Nad program — kapitalny brzdąc, Bobuś-Jimmy, w dwuaktowej farsie amerykańskiej. **(sk).**

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ujęty dezerter.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli i oddali w ręce władz wojskowych dezertera z 3 p. a. c. Jana Niecieckiego.

Strzelanina na ulicy.

Okooł północy dnia wczorajszego patrol wojskowy 3 p. p. Leg. przechodząc przez ul. Pijarską oddał dwa strzały karabinowe za uciekającym dezerterem.

Nikt z powodu strzałów szwanku nie odniósł. Dezerter zbiegł.

Nocna wizyta w mieszkaniu.

Nocy ubiegłej do mieszkania Edwarda Dziwilejewicza (ul. Konarskiego 14) zakradli się złodzieje, którzy skradli garderobę wartości 350 złotych.

Złodziej drzewa.

Z lasu Pawła Dzidziula w obrębie gm. rudomińskiej skradziono drzewo, wartości 105 złotych.

Policja niebawem ujęła złodzieja w osobie Stefana Potapowa ze wsi Procieliszki, gm. mało-solecznickiej. Odebrane drzewo zwrócono poszkodowanemu.

Nie pozostawiać rowerów!

Wczoraj w godzinach południowych p. Korsak, urzędnik miejskiego wydziału elektrycznego, załatwiając interes w restauracji „Polonja" (ul. Mickiewicza 11) rower na jakim przyjechał pozostawił w przedsionku do lokalu.

Kiedy wyszedł po zaledwie 10-minutowej rozmowie ze współwłaścicielem restauracji, ku swemu strapieniu, roweru już nie znalazł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zaburzenia na przedmieściu Łodzi.

ŁÓDŹ, 5.VII. (Tel. wł.). Na przedmieściu Łodzi Chojny zwołany został wiec w sprawie przyłączenia Chojen do miasta. Przed południem zebrali się mieszkańcy Chojen, przeważnie robotnicy i bezrobotni. Wobec braku zezwolenia na wiec pod gołem niebem, posterunek policji rozproszył zebranych. Po upływie dwóch godzin zebrał się ponownie tłum, liczący koło 1000 osób przed budynkiem gminnym, wznosząc groźne okrzyki.

Gdy usiłowania posterunku policji nie odniosły skutku, a tłum chciał wedrzeć się na dziedziniec, gdzie mieści się posterunek policji, zawezwany oddział policji pieszej i konnej rozproszył zebranych. Po pewnym czasie bezrobotni męty uliczne przedmieścia usiłowali zebrać się w różnych punktach, lecz silne patrole policji pieszej i konnej rozpraszały gromadzących się. Równocześnie policja dokonała aresztowań tych, którzy nawoływali do oporu policji i wznosili okrzyki antypaństwowe. Aresztowano 10 osób, które odstawiono do urzędu śledczego i osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Katastrofa podczas popisów akrobatycznych.

POZNAŃ, 5.VII. (Pat.) Wczoraj po południu na latn. w Ławicy w chwili gdy podporucznik Brzezina wykonywał nad lotniskiem akrobacje, urwało się jedno skrzydło samolotu. Dzięki przytomności ppor. Brzezina zdołał wyskoczyć ze spadochronem i szczęśliwie wylądować. Aparat uległ zniszczeniu.

Dwa nieszczęśliwe wypadki.

BĘDZIN, 5.VII. (Pat.) Onegdaj zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki na kopalniach. Na kopalni „Saturn" górnikowi Czesławowi Sołtysiakowi zasuwa bezpieczeństwa zgniotła stopę. Sołtysiaka odwieziono do szpitala w Czeladzi. Drugi wypadek wydarzył się w głębi kopalni „Klimontów", gdzie potłuczony został ciężko górnik Paweł Cura, doznając złamania lewej nogi i pokaleczenia głowy. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala.

Sprytny przemytnik.

KATOWICE, 5.VII. (Pat.) Straż graniczna od dłuższego czasu śledziła niejakiego Matusiaka Józefa, który urządzał często przejażdżki ze Śląska niemieckiego do Polski samochodem, naładowanym towarami. Wczoraj samochód zatrzymano w Bogucicach. Jechali nim Matusiak i niejaki Jakób Springer z Wolbromia. Po dokładnem obejrzeniu okazało się, że urządzone były w nim specjalne skrytki oraz że miał on podwójne ścianki, w których znajdowały się cenne towary. Obu pasażerów aresztowano, auto zaś skonfiskowano.

Groźny pożar.

GDAŃSK, 5.VII. (Pat). Wczoraj po południu w Goręczynie, pow. Tczew, wpobliżu granicy w. m. Gdańska wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Pastwą płomieni padło 20 budynków łącznie z inwentarzem oraz 70 sztuk bydła i trzody, należących do kilku gospodarzy. Straże pożarne ściągnięte były z całej okolicy.

Straszny wybuch w fabryce chemikalij.

CASTLEFORD, 5.VII. (Pat). W następstwie wybuchu w fabryce chemikalij w Castleford (Yorkshir) wydobyto w ciągu wczorajszego wieczora 11 trupów z pod gruzów fabryki.

Katastrofa nastąpiła przypuszczalnie wskutek jakiegoś gazu, który wywołał trzy kolejno po sobie następujące eksplozje. Wskutek tych eksplozyj na miasto w promieniu 1 klm od miejsca katastrofy posypał się grad szczątków płonącego metalu, a jednocześnie pożar ogarnął fabrykę. Trzy czwarte fabryki uległo zniszczeniu. Robotnicy usiłowali wydostać się przez wał płomieni.

Siła eksplozji była tak wielka, że trupa jednego z robotników znaleziono w pobliskim strumieniu, gdzie rzucił go prąd powietrza. Żony i dzieci robotników zatrudnionych w fabryce, wśród płaczu rzuciły się w rozpaczy ku miejscu katastrofy tak, że policja musiała je ogrodzić kordonem. W 4 godziny po katastrofie nie zdołano jeszcze wydobyć wszystkich trupów i rannych.

553 godziny w powietrzu.

CHICAGO, 5.VII. (Pat). Samolot „City of Chicago" wylądował po dokonaniu rekordowego lotu, który trwał 553 godzin i 40 min.

Tragiczne zakończenie lotu.

BERLIN, 5.VII. (Pat). Urządzony w ramach uroczystości nadreńskich w Kolonji lot niemieckich balonów bezsterowych zakończył się tragicznie. Balony w krótkim czasie po starcie z lotniska pod Kolonją spędzone zostały prądem powietrza z trasy lotu. Balon „Kolonja" spadł przytem na zagrodę wiejską, przebijając dach. Kierowca balonu odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Czterej inni podróżni odnieśli również rany. Kierowca balonu zmarł w drodze do szpitala.

Katastrofa samochodowa.

4 osoby zabite, 8 ciężko rannych.

BUKARESZT, 5.VII. (Pat). Wpobliżu Oradoa Mare autobus wpadł na słup telegraficzny. 8 osób jest ciężko rannych. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu.

Tragiczne skutki niedbalstwa.

MOSKWA, 5.VII. (Pat). Z Odesy donoszą, że w czasie przewożenia łodziami rybackiemi uczestników wycieczki turystycznej z okrętu na brzeg wywróciła się łódź i utonęło 16 turystów. Katastrofa miała nastąpić wskutek niedbalstwa władz okrętowych. Zastępcę kapitana okrętu oraz kilka innych osób z załogi aresztowano.

Powodzenie wystawy Sztokholmskiej.

W ciągu pierwszego miesiąca zgórą miljon zwiedzających przeszło przez bramy Sztokholmskiej Wystawy Sztuk, Rzemiosł i Wzorowych mieszkań (od 16 maja do 16 czerwca 1.143.766 osób). Ogromna frekwencja tłumaczy się nietylko ilością i jakością zgromadzonych eksponatów, lecz również oryginalnem i nadzwyczaj efektownem urządzeniem.

Wspaniałe wejście przypomina olbrzymi baldachim. Bogactwo kwiatów na całym terenie, piękne pawilony, tysiące flag, malowniczy odwieczny park nad zatoką przyciągają tłumy widzów. Na olbrzymim placu odbywają się codziennie koncerty orkiestr symfonicznych i wojskowych. Tu też będzie odegrana jedyna w swoim rodzaju sztuka teatralna, pióra jednego z najwybitniejszych szwedzkich autorów, Sigfrida Siewertza, wystawiona przez głośnego dyrektora teatru Harolda Molandera. Przedstawienia trwać będą przez 2-gi i 3-ci tydzień lipca. Druga sztuka, której zaletami są niezwykłe efekty kolorystyczne i muzyczne, będzie grana w początku sierpnia. Atrakcją wystawy będą również t. zw. „Dni Narodów", poświęcone różnym państwom. Obchodzono już dzień Finlandji, ogromny festival odbył się w dniu 4 lipca — Święto Ameryki. W programie znajdowały się: pochód przez ulice Sztokholmu, zabawa w Skansen-muzeum w parku koncerty, bankiet, ognie sztuczne.

70-lecie Conana Doyle'a.

Przypadające w tym roku 70-lecie znanego angielskiego pisarza Conana Doyle'a, autora poczytnych powieści detektywnych, których bohaterem jest najbardziej znana obok Hamleta i Don Kiszota postać fikcyjna, detektyw Scherlock Holmes, — odbiło się głośnem echem nietylko w literaturze, lecz i w kołach spirytystycznych. Conan Doyle od czasu wojny światowej, na której stracił jedynego syna, jest bowiem zapalonym spirytystą i stara się dla tej nauki pozyskać coraz nowych zwolenników. Conan Doyle opowiada o tych sprawach z niezwykłem ożywieniem. Nadzwyczajne wyniki dają, jego zdaniem, seanse spirytystyczne z pewnem medjum australijskiem, niejakim J. Spring. W roku ubiegłym np. zginęło podczas wycieczki motorówką dwóch braci, Frank i Herald Brown. Mimo skrupulatnych poszukiwań ani zaginionych ani ich ciał nie zdołano odszukać i los ich pozostał tajemnicą. W czasie pewnego seansu, w którym brał udział Sprig, zgłosił się jakiś duch, który podał, że jeden z braci pożarty został przez olbrzymiego rekina. Wiadomość tę przyjęto z niedowierzaniem, niebawem jednak jeden ze statków wielorybniczych upolował rekina, w którego wnętrzu znaleziono złoty zegarek, należący niegdyś do Franka Browna. Conan Doyle zapewnia, że wszystkie szczegóły tego faktu zostały niezbicie stwierdzone.

Hałas może być przyczyną śmierci.

W szeregu państw zachodnioeuropejskich oraz w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest coraz energiczniejsza walka z hałasem ulicznym. Stwierdzono bowiem, że wpływa on ogromnie ujemnie na organizm ludzki i znacznie zmniejsza wydajność pracy. Okazało się jednak ostatnio, że wpływ hałasu ulicznego na zdrowie człowieka jest o wiele groźniejszy nawet niż dotychczas przypuszczano. Oto komisarz zdrowia publicznego miasta Nowego Yorku, doktór Shirley Wynne, oświadczył ostatnio, że większość wypadków śmierci wskutek udaru sercowego wywołana została przez hałas uliczny, powodujący znaczne podniesienie ciśnienia krwi.

Humor zagraniczny.

Lekarz: — Będziecie dawali choremu tego lekarstwa każdego wieczora przed spaniem po pięć łyżeczek.

Wiejska gosposia: — Ola Boga a skądże ja proszę łaski pana doktora, wezmę aż pięć łyżeczek, kiej mam tylko dwie.

(Simplicissimus)

*

— Jak pan może udowodnić, że nie jechał pan samochodem z nadmierną szybkością?

— Jechałem do własnej żony, panie sędzio...

(Detroit News).

*

Siedemnastoletnia panna w ten sposób opisuje swoje wrażenia z pierwszej miłości:

„Pokochałam go od pierwszego spojrzenia. A on wziął mnie za rękę, wziął całusa, wziął obietnicę, że przyjdę na randkę, wziął pierścionek a wreszcie wziął i poszedł sobie odemnie.

(Le Rire).

*

Józio z zaciekawieniem przygląda się nieustannie płaczącemu nowonarodzonemu braciszkowi.

— Mamusiu, mego braciszka anieli z nieba przynieśli?

— Tak dziecino.

— Wyobrażam sobie, jak musieli się cieszyć, gdy pozbyli się wreszcie takiego wciąż wrzeszczącego bębna.

(Nebelspalter).

*

W przepełnionym tramwaju, jegomość, trzymający na kolanach siedmioletniego syna:

— Wstań, chłopce, ja chcę ustąpić moje miejsce tej pani, która stoi.

— Siedź, tatusiu. Lepiej ja tej pani ustąpię swoje miejsce.

(Le Rire).

PRZETARG.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza, że dnia 8 lipca 1930 roku, o godzinie 12-ej w lokalu Dyrekcji (ul. Wielka Nr. 66) odbędzie się przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych rybołówstw:

L. p.	NAZWA OBJEKTU	Nr. grupy	Nadleśnictwo	Powiat	Gmina	Obszar ha	Cena wywoław. złotych w złocie	Wadjum złotych	UWAGI
1	Jeziora Świrki, Pietruszany, Koczanowszczyzna	29	Hoduciskie	Święciański	Twerecka	91,98	500,00	200,00	
2	Jezioro Dzisna	28	„	„	Duksztańtka	2395,50	15.000,00	5000,00	
3	„ Bałtis	—	„	„	Daugieliska	22,26	250,00	80,00	
4	Wstęp do jeziora Narocz	B	Duniłowickie	Postawski	Kobylnicka	8009,00	1.500,00	500,00	
5	„ „ „ Szwakszty Duża i Mała	C	„	Święciański	Komajska	1093,00	450,00	150,00	
6	„ „ „ Miastro	51	„	Postawski	Niekasiecka	1328,00	500,00	200,00	
7	„ „ „ Miadzioł i Szyrmierz	52	„	„	„	1169,75	450,00	150,00	
8	Rzeki Mereczanka, Rudomianka Zwigrda	5	Międzyrzeckie	Wil.-Trocki	Rudziska	74,50	300,00	100,00	Poławia się pstrąg
9	Jeziora Obstra (Przebrodzkie)	49	Miorskie	Brasławski	Przebrodzka	1056,00	10.000,00	2500,00	Poławia się leszcz i stynka
10	Rzeka Wilja od Lubowa do Santoki	2	Niemenczyńskie	Wil.-Trocki	Niemenczyńska	88,83	650,00	200,00	
11	Wstęp do jeziora Świr	A	Podbrodzie	Święciański	Świrska	350,00	350,00	150,00	
12	Rzeka Wilja od Santoki do Michaliszek i jeziora Homel, Stara Pięta, Dzięcioł, Garań, Miadziolski Us	3	„	Wil.-Trocki	Worniańska	187,00	1820,00	600,00	Tarlisko łososia
13	Jeziora Dryngis i Dryngiszcze	19	Święciańscie	Święciański	Daugieliska	400,00	4000,00	1500,00	Jez. sielawowe
14 15	Jeziora Mejgieżerys, Bierżynka, Podcejkinie, Podolinka, Markwiany, Markwinajtis	25	„	„	Zabłociska	72,12	400,00	150,00	
16	Jeziora Siowry, Aszyrynis, Bałtagoła, Linemark, Lokajka	8	„	„	Janiska	90,34	1200,00	400,00	
17	Jeziora Międzyrzeckie, Korwie, Łukno, Biedugnia, jeziorko Iłkuć, Igła, Turgojcie	17	Trockie	Wil.-Trocki	Rudziska	188,87	1600,00	600,00	
18	Jezioro Błahodatne-Krasne i trzy objekty bez nazwy	—	„	„	„	31,00	350,00	150,00	
19	Rzeka Wilja w Zakrecie z odcinkiem w Buchcie	1	Wileńskie	Wilno	Wilno	65,00	300,00	100,00	
20	Jeziora Berce, Miedźwiedno, Otużka, Oplesso, Głuboszcze	—	Brasławskie	Brasławski	Słobódka	140,50	700,00	250,00	
21	Jeziorka Podrojcie, Szaki, Skrzypki	—	„	„	Opsa-Rymszańska	98,40	500,00	200,00	
22	Jeziora Kamiona, Kruhłoja, Szareniec	—	„	„	Pluska	31,20	255,00	100,00	
	Snudy (część) i Krewce	37	„	„	„	1657,25	6100,00	2000,00	

Oferty na ustalonych formularzach, oraz kwity Kasy Skarbowej z wpłaconego wadjum należy składać lub przesyłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z nadpisem: „Przetarg na rybołówstwa" do dnia 7 lipca 1930 roku. Oferty złożone nie na ustalonych formularzach nie będą brane pod uwagę. Dnia 8 lipca w obecności przybyłych oferentów w oznaczonej wyżej godzinie odbędzie się ustny przetarg, poczem nastąpi otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zatwierdzenia ofert i wyboru oferenta. Warunki umowy są do przejrzenia w referacie rybactwa Dyrekcji w godz. od 12 do 14 codziennie (ul. Wielka Nr. 66, pokój Nr. 13), tamże też można otrzymać formularze ofert i wzory umowy.

2329 **Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.**

PRZETARG na 7900 mp.

drewna opałowego szczapowego, znajdującego się loco st. **Rudziszki** szlak Wilno—Grodno, odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11-ej w leśniczówce przy m. Rudziszkach.

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych. Sprzedaży podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzozowe, olszy czarnej, jesioniowe i osikowe.

Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.

Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie oraz w Nadleśnictwie.

Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada Wanceniki.

Nadleśnictwo inklaryskie.

Zgubione zaświadczenie (Kat „A") na imię Borysa Kremera, wydane przez Komisję Poborową w Wilnie w r. 1930 poz. 1398, unieważnia się. 2588

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 15 lipca 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 37, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Reweki Bejrak majątku ruchomego, składającego się ze 150 mtr weluru różn. kolorów, oszacowanego na sumę 900 zł. na zaspokojenie pretensji F-my Weiss i Götz w sumie 900 zł. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

792/VI-2590 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 10-go lipca 1930 roku, o godzinie 10 rano w majątku Pawłowo, gm. turgielskiej, powiatu wileńsko-trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Witolda Wagnera, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oraz żywego i martwego inwentarza, oszacowanej dla licytacji na sumę 6000 zł. na zaspokojenie pretensji Zenaidy Brzostowskiej.

Komornik Sądu Powiatowego J. Lepieszo.

796/VI-2592

Już jest do nabycia (po 50 gr.) w księgarniach i kioskach gazetowych „INFORMATOR" zawierający rozkład jazdy i ceny biletów komunikacji kolejowej i autobusowej m. Wilna i woj. Wileńskiego, oraz statkowej na rzece Wilji z dołączeniem marszrut i cen biletów od Wilna do większych miast Rzplitej oraz taryfy pocztowej.

Popierajcie przemysł krajowy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski